



MELUZYNNA

ISSN 2449-7339

1 (8) (2018) | Rocznik V

DOI: 10.18276/me.2018.1-03

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Jan Błoński*

Uniwersytet Warszawski

ORCID ID 0000-0002-4580-1587

Rola Matki Boskiej w świetle nauk o rzeczach ostatecznych Jacka Liberiusza

Zdaniem Jeana Delumeau cała nowożytna kultura i życie społeczne Europy Zachodniej (a szczególnie Francji) przesiąknięte były strachem. Wynikało to ze wzmożonego naporu Turków, rozłamów w Kościele i nieustannych wojen oraz związanych z tym nieurodzajów, klęsk głodu i niżu demograficznego (Delumeau, 1986, s. 25). Choć w swojej pierwszej pracy, zatytułowanej *Strach w kulturze Zachodu*, francuski historyk twierdził, że trwogi eschatologiczne zostały opanowane i zażegnane po Soborze Trydenckim (Delumeau, 1986, s. 219), to w kolejnej książce stwierdził już, że religijne lęki szerzone były wśród mas także w dobie potrydenckiej (Delumeau, 1994, s. 475–500). Pojawia się zatem pytanie, czy te opinie można odnieść również do Rzeczypospolitej. Wątpliwości zgłaszał już Janusz Tazbir: „Polskę ominęła groza wojen religijnych, którym w Niderlandach czy Francji towarzyszyły przejawy wyrafinowanego bestialstwa” (Tazbir, 1993, s. 166). Jak wskazuje Tomasz Wiślicz:

Wykorzystanie negatywnych emocji w nauczaniu kontrreformacyjnym w Rzeczypospolitej było przez dziesiątki lat jednym z najwyraźniejszych przedmiotów kontrowersji w polskiej historiografii. [...] Z jednej strony starano się bowiem udowodnić, że „reakcja katolicka” doprowadziła pośrednio do upadku Rzeczypospolitej, z drugiej zaś podkreślano świątły i „postępowy” charakter polskiego Kościoła (Wiślicz, 2012, s. 283).

Wysuwane argumenty miały w dawnych rozprawach podłoże bardziej ideologiczne niż naukowe. Kaznodziejów katolickich oskarżano o utrwalanie zabobonów, sprowadzanie wiary do gróźb, ciasnotę umysłową i fanatyzm religijny (zob. np. Smoleński, 1883).

* e-mail autora: j.blonski@student.uw.edu.pl

Andrzej Gliwa zauważa jednak, że:

Lokalne kultury maryjne, związane z przekazami o cudownych interwencjach Matki Boskiej w obronie wiernych przed agresywnymi poczynaniami Tatarów i tradycja ludowa dotycząca najazdu ordyńców, są dowodami świadczącymi o dużym zapotrzebowaniu wśród zagrożonych społeczności na cudotwórcze akty, szczególnie w okresach kryzysowych, [...] zatem w czasach niestabilności, charakteryzujących się dużymi napięciami społecznymi i psychicznymi (Gliwa, 2014, s. 384–385).

Być może więc ciągle zagrożenie wojnami mogło powodować nie tylko wzrost trwogi (także religijnej), ale sprawiało też, że ludzie szukali w wierze pocieszenia i pewności.

Przykładem tekstu potwierdzającego to spostrzeżenie jest zbiór kazań *Gospodyni nieba i ziemi* Jacka Liberiusza¹. Na potrzeby artykułu rozważam pod kątem jednego wątku tematycznego konkretny, indywidualny przypadek – pojedynczy zbiór kazań. Nieuniknione staje się więc pytanie o jego reprezentatywność i możliwość ekstrapolacji wniosków wyciągniętych z analizy zawartych w nim utworów. Na początku XVIII wieku wydrukowane zbiory autorstwa Liberiusza, zawierające około 100 kazań, znajdowały się w czterech parafiach (na 27 ogółem) dekanatu nowogórskiego w diecezji małopolskiej (dla porównania kazania Jakuba Wujka – w pięciu, a Fabiana Birkowskiego – w dwóch²). W niniejszej pracy wykorzystałem dedykowany biskupowi Piotrowi Gembickiemu zbiór *Gospodyni nieba i ziemi* (1650), którego zadanie autor określił następująco: „żeby honor przenaświętszej Bogarodzice, tym większe w katolickich sercach brał pomnożenie, a ja niegodny mogłem być *particeps* danej przez Mędrca obietnicy” (Liberiusz, 1657, k. b3r). To jeden z dwóch mariologicznych zbiorów kazań autorstwa Liberiusza (drugim, wydanym 20 lat później, jest *Gwiazda morska Najświętsza Maryja*), w którym znajdują wyraz rozwijane również później nauki o Matce Boskiej.

¹ Liberiusz pochodził z mieszczańskiej rodziny, był synem krakowskiego rajcy. W 1616 r. wstąpił do zakonu kanoników regularnych i odebrał solidne wykształcenie. W 1622 r. w Akademii Krakowskiej zdobył stopień magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii. Przez prepozyta klasztoru Bożego Ciała został wysłany na dalsze studia do Rzymu, gdzie uzyskał stopień doktora teologii. Przez kolejne trzy lata uczył filozofii w mediolańskim klasztorze swojego zakonu. Po powrocie do kraju został stałym kaznodzieją w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu pod Krakowem, lektorem filozofii i magistrem nowicjusów. W refektarzu klasztornym organizował publiczne dysputy filozoficzne, a sformułowane podczas nich konkluzje były publikowane drukiem. W 1644 r., po śmierci poprzedniego prepozyta, Liberiusz rozpoczął samodzielne rządy parafią i klasztorom. Wyremontował kościół i sprawił w nim nowe ołtarze. Dzięki zakupowi kamienic i innych nieruchomości powiększał posiadłości klasztoru. W okresie najazdu szwedzkiego schronił się w klasztorze w Fulnek na Morawach, dokąd zabrał część skarbcza klasztornego i przywileje konwentu. Szwedzi, niszcząc klasztor, zdewastowali także jego prywatną bibliotekę. Po wyparciu nieprzyjaciela Liberiusz podjął się odbudowy jednego z młynów, spalonego przez Szwedów. Cieszył się zaufaniem biskupów krakowskich: Piotr Gembicki mianował go wizytatorem klasztorów żeńskich, Andrzej Trzebicki – cenzorem ksiąg. Zmarł po długiej chorobie 23 X 1674 (Stramek, 2006; Bieniarzówna, 1972, s. 282–283).

² „Te zbiory kaznodziejskie należały do najbardziej rozpowszechnionych także w innych dekanatach diecezji krakowskiej, o czym świadczą biskupie wizytacje” (Kracik, 1973, s. 21).

Rzeczy ostateczne w zbiorze kazań *Gospodyni nieba i ziemi Najświętsza Panna Maryja...* (1650)

Jacek Liberiusz w sposób szczególnie wyraźny ukazał wyjątkową rolę Matki Boskiej i przedstawił jej charakterystykę w swoich naukach o rzeczach ostatecznych, które zyskiwały w XVII wieku wielką popularność (Kowzan, 2003, s. 295). Dotyczą one wszystkiego, co w religii (tutaj – w katolicyzmie) związane jest z końcem tak pojedynczego człowieka, jak i całego świata, a więc ze śmiercią i rzeczywistością pozagrobową oraz sądem ostatecznym i końcem świata. Można wśród nich wyodrębnić kilka kategorii. Na potrzeby niniejszej publikacji wyszczególniłem następujące sprawy ostateczne:

- a) przygotowanie się na śmierć,
- b) sąd i surowość Boga,
- c) wizja czyśćca i piekła,
- d) wizja nieba³.

Przyjęty przeze mnie podział odwzorowuje drogę człowieka przez zaświaty, która rozpoczyna się od ziemskiej egzystencji i doczesnego przygotowania się na życie w zaświatach. Potem następuje śmierć i odbywa się sąd nad duszą, która może na wieczność trafić do nieba lub do piekła. Wskazane kategorie odpowiadają też treści kazań. Co prawda, czyściec jest stanem przejściowym duszy i jako taki nie należy do rzeczy ostatecznych, niemniej jego związek z niebem i piekłem oraz miejsce w tekstach Liberiusza uzasadniają jego opisanie. Nie potrzeba jednak tworzyć odrębnych kategorii dla piekła i dla czyśćca, gdyż – jak wykażę w dalszej części artykułu – ich wizje są ze sobą związane, a jednocześnie nie na tyle obszerne, by każdą z nich charakteryzować osobno.

Przygotowanie się na śmierć i sąd szczególny

Według Liberiusza ludzie żyją w podwójnym więzieniu:

Dobrze jeden filozof [Seneka] powiedział, że człowieka, gdy się rodzi, natura we dwoje więzienie sadza – duszę w ciało, a potem z ciałem w ten świat. [...] Między innymi cztery pęta rube widzę na tym świecie, którymi ludzie często wiązani bywają (Liberiusz, 1657, s. 232 [Kazanie XV]).

Liberiusz ma tu na myśli grzechy, które przeszkadzają w dobrym życiu i oddalają zbawienie. Zalicza do nich: kłamstwo, łakomstwo i chciwość, pijaństwo oraz rozkosz cielesną. Folgując grzesznym przyjemnościom, człowiek skazuje się na wieczne potępienie. Jednak nie znajduje się

³ W „kwestionariuszu badania pojęć i postaw religijno-moralnych w oparciu o źródła historyczne” Urszula Borkowska wyróżniła: śmierć, sąd, karę doczesną, wieczne potępienie oraz wieczne zbawienie (Borkowska, 1974, s. 5–11). Jean Delumeau – w kontekście pedagogiki strachu i powszechności okrucieństwa – zwraca uwagę na: „rozmaitość i przerażającą naturę prób, jakie spadną na ludzkość [...]; surowość Boga sprawiedliwości [...]; okropność mąk piekielnych” (Delumeau, 1986, s. 175). W artykule Tomasza Wiślicza *Pedagogika strachu w Kościele potrydenckim* zostały wskazane następujące kategorie tematyczne:

- a) nadejście Antychrysta, sąd ostateczny i sąd szczególny oraz zbliżająca się śmierć, jeśli jest powiązana z sądem;
- b) łatwość popadnięcia w grzech, kuszenie przez diabła, waga spowiedzi i pokuty dla życia wiecznego – jeśli sakramenty te przeciwstawione są karze;
- c) męki piekielne i czyścicowe (Wiślicz, 2012, s. 283).

on w sytuacji bez wyjścia – już za życia może przybliżyć się do zbawienia. Jest to możliwe dzięki wystrzeganiu się zła i wytrwaniu w przynależności do Kościoła, chociaż ze względu na niedoskonałą naturę to może nie wystarczyć. Dlatego też trzeba szukać wsparcia. Na szczęście za ludźmi wstawia się Matka Boska postrzegana jako główne źródło nadziei. To właśnie w rękach Maryi jest „wszystko zbawienie, dobro i szczęście nasze” (Liberiusz, 1657, s. 202 [Kazanie XII]). Liberiusz zwraca się do niej w następujących słowach: „Kiedy Ty okiem łaskawym na nas wejrzysz, kiedy za nami przyczynę Twoją do Pana Boga wniesiesz, nic nas złego, nic przeciwnego spotkać nie może” (Liberiusz, 1657, s. 202 [Kazanie XII]). Koniecznym warunkiem dobrej śmierci jest porzucenie niewłaściwego sposobu życia i błaganie o łaskę: „Jeśli chcesz pijanico uprosić u Panny Błogosławionej śmierć dobrą i szczęśliwą, pódź, przystąp, ale *positurus venenum*, z tą obietnicą, że brzydki nałóg pijactwa porzucisz, a świętą dyjetę i temperancją chować będziesz” (Liberiusz, 1657, s. 188 [Kazanie XI]). Te same rady dotyczą wszystkich innych grzeszników. A już na łożu śmierci dobrym uczynkiem – będącym wyrazem sprawiedliwości lub prawdy – można nawet zastąpić wiatyk (Liberiusz, 1657, s. 235 [Kazanie XV]).

W średniowiecznej *ars moriendi* kładziono szczególnie nacisk na moment śmierci. W późniejszych epokach akcent przesunięto na całe życie, bilans dobrych i złych uczynków. Było to nieodłącznie związane z chrześcijańską, zwłaszcza katolicką, ekonomią zbawienia – na dostęp do raju należało zasłużyć. Czy dobre uczynki przeważały nad grzechami, rozsądzano na sądzie szczególnym. Pod tym względem Liberiusz nie wnosi do nauki o zbawieniu nic nowego – wskazuje, jakie grzechy utrudniają zbawienie i jak można je odkupić. Rady kaznodziei są standardowe – trzeba zaprzestać niegodziwości i kajać się przed Bogiem. Uwagę zwraca za to funkcja pełniona przez Matkę Boską, która staje się kimś więcej niż tylko pośredniczką (taką rolę przypisywał jej np. Efrem Syryjczyk, w literaturze staropolskiej motyw ten występuje np. w *Bogurodzicy*) – wstawia się za ludźmi, opiekuje się nimi za życia, może także zapewnić im dobrą śmierć (Mazurkiewicz, 2014, s. 7–22).

Sąd i surowość Boga

Kiedy człowiek umrze, staje przed Bogiem, który ocenia jego dobre i złe uczynki. W średniowieczu Bóg był przedstawiany raczej jako surowy i sprawiedliwy starotestamentowy sędzia niż nowotestamentowy miłosierny ojciec – do sądu ostatecznego ma zasiąść w śnieżnobiałej szacie, symbolizującej zimno, surowość i chłód uczuciowy (Liberiusz, 1657, s. 67 [Kazanie IV]; por. *Biblia Tysiąclecia*, Dan 7,9–11 i Ap 1,14). Jednak Boski gniew jest hamowany przez Maryję.

[...] kiedy Bóg Wszchemogący pobudzony złościami naszymi chce wpaść z nieba na karanie świata, jest we drzwiach namilsza Gospodyni, która go uchwyciwszy i nisko do nóg upadłszy, trzyma i prosi miłosierdzia. Jeśli kiedy chce mściwą rękę podnieść na grzechy nasze, jest namilsza Gospodyni we drzwiach, [...] która go za rękę bierze, [...] o zmiłowanie nad nami prosi (Liberiusz, 1657, s. 299 [Kazanie XVIII]).

We fragmencie tym można dostrzec motyw *Mater Misericordiae* – Maryja jako orędowniczka u Boga chroni swoich czcicieli przed niebezpieczeństwami – w kulturze i sztuce

często przedstawia się ją z płaszczem miłosierdzia, zakrywającym wiernych w celu zapewnienia im bezpieczeństwa i opieki. Motyw ten popularny był także w Polsce – podać można przykład z innego kazania:

Już nadwątlone wały, złamane mury, obalone baszty przez rozwaliny otwierały wejście, sama nadzieja dalszej obrony upadła. Gdy dnia dwudziestego dziewiątego sierpnia stanęła na obronę Maryja, niewidzialną pięknnością i bogatym ozdobiona płaszczem, przechodząc się po wałach z jednej strony w nabożne ku sobie poglądując miasto, z drugiej gromy i pioruny w hardego Turczyzna obóz rzucając. Część ich położywszy trupem, część rozpędziwszy, miłą Miastu przywróciła swobodę (Kleczewski, 1751, k. C, za: Knapiński, 2002, s. 131–160).

Wprawdzie Liberiusz nie wspomina wprost o tym atrybucie Marii, ale w jego kazaniach próby Matki Boskiej odgrywają tę samą opiekuńczą rolę, co jej płaszcz, a może nawet większą. Najświętsza Panna broni nie tylko przed ziemskim zagrożeniem, ale i eschatologicznym – specjalnie więc stoi po prawicy swego Syna, aby hamować Jego rękę podniesioną do uderzenia (zob. Liberiusz, 1657, s. 141 [Kazanie VIII]). Co więcej, okazuje się, że to właśnie Maria decyduje o tym, kto dostąpi zbawienia, a kto nie:

kogo ona chce mieć w niebie, będzie; a kogo by nie chciała mieć, nie będzie; bo takiej jest władze u Pana Boga, że choćby kto nie był łaski jego świętej godnym, choćby miał być słusznie odrzucony od nieba, gdy go jednak ona weźmie pod protekcją swoją, [...] musi mu być niebo otworzone, musi mu być wina darowana (Liberiusz, 1657, s. 223 [Kazanie XIV]).

Judasz nie trafił do raju właśnie dlatego, że nie oddał się pod opiekę Matki Boskiej (Liberiusz, 1657, s. 243 [Kazanie XIV]).

U Liberiusza Matka Boska staje się niemal centralną postacią religii, zrównując się prawie z Bogiem i Jezusem. Ma też swój udział w decyzji o zbawieniu człowieka – oprócz sądu jest też jednoosobowy trybunał odwoławczy, miłosierny i łaskawy dla swoich wiernych. Matka Boska powstrzymuje gniew Boży, który miałby spaść na świat, i wyprasza dla ludzi litość i kolejną szansę na poprawę – u Liberiusza brak apokaliptycznych wizji ponownego przyjścia Jezusa na ziemię. Nawet jeśli jest On już tak rozzłoszczony ludzkimi grzechami, że zamierza się do ciosu, matka łagodzi Jego gniew, ocala ludzi, a tym samym umożliwia im poprawienie się, a przynajmniej zapewnia spokojne życie i możliwość przygotowania się na indywidualny sąd po śmierci.

Piekło i czyściec

Martwić powinni się za to grzesznicy, którzy już trafili za bramy piekielne. Klucze do nich i do śmierci dzierży Jezus (klucze do nieba ma Jego matka) (Liberiusz, 1657, s. 223 [Kazanie XIV]). Co roku w święto Wniebowzięcia, Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy Maria zstępuje do czyścica i zabiera dusze, które tam cierpią, ze sobą do nieba (Liberiusz, 1657, s. 50–51 [Kazanie III]). Z piekła natomiast nie da się uciec – nawet Maryja nie jest w stanie wydobyć stamtąd ludzi,

mimo iż ma tam istotne wpływy. Jej jurysdykcja, choć i tak rozległa, nie umożliwi wyratowania dusz z piekła. Matka Boska może jednak zapewnić cierpiącym pocieszenie w mękach, a w dzień Wniebowzięcia – odpoczynek od tortur (Liberiusz, 1657, s. 49 [Kazanie III]). Liberiusz wspomina jednak cudowne wskrzeszenia dopiero co zmarłych ludzi, które za przyczyną Najświętszej Panny jeszcze przed sądem szczególnym dały im możliwość spowiedzi, pojednania z Bogiem i uniknięcia wiecznego potępienia.

W charakterystyce piekła i czyśćca nie pojawiają się szczegółowe informacje na temat tortur i kar, które czekają ludzi w piekle. Wiadomo, że w piekle i czyśćcu ludzie cierpią, ale u Liberiusza nie ma obrazowych opisów, z których czytelnik mógłby się dowiedzieć, jak miałyby to wyglądać. Choć dla największych grzeszników nie ma ratunku, nie zostają oni pozostawieni sami sobie. Nawet w beznadziejnej sytuacji Najświętsza Maria Panna przynosi ulgę, a duszom z czyśćca zapewnia zbawienie.

Niebo

Dzięki swojej męczeńskiej śmierci Chrystus zniósł miecz strzegący wejścia do raju i katolicy nie powinni się martwić – wśród nich „więcej będzie zbawionych niż potępionych” (Liberiusz, 1657, s. 223 i 225 [Kazanie XIV]). Wiadomo już, że według krakowskiego kaznodziei nawet najwięksi grzesznicy mogą zostać zbawieni, jeśli przestaną dopuszczać się występków, pokajają się i oddadzą pod opiekę Matki Boskiej. To samo tyczy się kobiet. Za sprawą Ewy zostały one pohańbione, co przywiodło „niemało zacnych Doktorów do tego mniemania, że białychgłów, prócz samej Naświętszej Panny, w niebie nie będzie” (Liberiusz, 1657, s. 213 [Kazanie XIII]). Jednak Liberiusz obala te twierdzenia i uspokaja: „Prawda, że przez pierwszą niewiastę stan białogłowski bardzo jest pohańbiony, ale zaś przez Pannę Błogosławioną wielce jest wyniesiony. I jestem tego rozumienia, że w niebie będzie więcej białychgłów, aniżeli mężczyzny” (Liberiusz, 1657, s. 213 [Kazanie XIII]). Powzięta i zaraz rozwiana wątpliwość co do możliwości zbawienia ponad połowy ludzkości może wydawać się dziś absurdalna bądź błaha – należy traktować ją jako zabieg stylistyczny, tzw. problemat, wykorzystywany przez kaznodziejów do wywołania zainteresowania słuchaczy i wzbudzenia w nich emocji, choć dla samego księdza odpowiedź od początku była jasna w świetle nauki Kościoła. Jednocześnie autor podkreśla w ten sposób, jak wielkie zasługi ma Maryja i jak niebywałej rzeczy dokonała dla wszystkich kobiet, naprawiając błąd Ewy.

Liberiusz zaczerpnął zestawienie Maryi i Ewy z hymnu *O gloriosa Domina*, stanowiącego inspirację całego zbioru. To również z tego utworu pochodzi kolejny popularny w chrześcijaństwie motyw Matki Boskiej ukazywanej jako brama i okno do raju:

Stałaś się oknem do nieba,
Smęcić się nam nie potrzeba,
Drzwiamiś Króla niebieskiego
I bramą raju wiecznego.
(Liberiusz, 1657, k. b2r).

Maryja zapewnia wejście do nieba, wciąga do niego grzeszników, „niczym kołowrotek” (Liberiusz, 1657, s. 289 i 295 [Kazanie XVIII]). W niebie ma swoje miejsce ponad innymi stworzeniami (Liberiusz, 1657, s. 81 [Kazanie V]) i zarządza nim jako tytułowa gospodyni, królowa i pani, zapelniając je zbawionymi (Liberiusz, 1657, s. 33 [Kazanie II] i s. 85 [Kazanie V]). Dzięki niej raj zasługuje na swoją nazwę, a ludzie mogą być pewni, że niczego im nie będzie brakowało (Liberiusz, 1657, s. 40 [Kazanie III]). Czystość Matki Boskiej jest również metaforą doskonałości raj: „Jako niebo wedle Filozofa [Arystotelesa] żadnym odmianom i skazitelnościom nie podlega, a wedle Pisma Świętego nic plugawego i nieczystego nie przypuszcza” (Liberiusz, 1657, s. 13 [Kazanie I]). Jak udzielane są łaski? „Pan Bóg częstuje w niebie wybrańce swoje, udziela im chwały swojej”. Zbawieni mogą czerpać dzbanuszkami z jego dobroci, której źródłem jest Maria: „[...] uczynił Panią wszystkich skarbów swoich; innym dzbanuszką, onej źródłem” (Liberiusz, 1657, s. 84 [Kazanie V]). Wyjątkowa pozycja Matki Boskiej wynika między innymi z tego, że wstawia się ona za wszystkimi, podczas gdy święci – tylko za wybranymi narodami lub w konkretnych sprawach. Prosząc o wstawiennictwo konkretnego świętego, nie możemy być pewni jego chęci niesienia nam pomocy, zaś „Błogosławiona Panienska” nigdy nie odmawia (Liberiusz, 1657, s. 45–46 [Kazanie III] i s. 301 [Kazanie XVIII]).

Wizja raj, nakreślona w kazaniach Liberiusza, nie zawiera wielu konkretów – nie jest wypełniona opisami, porównaniami do konkretnych miejsc (niebo jak ogród lub łąka) ani teologicznymi rozważaniami nad różnymi aspektami życia wiecznego. Niebo zapewne dlatego zajmuje tak wiele miejsca w kazaniach, że jego opis daje najwięcej możliwości pochwały „Najświętszej Panny”. Cały opis raj, nawet jeśli duchowny zastanawia się w nim nad szczególnymi przykładami – kobietami czy świętymi, służy podkreśleniu wspaniałości Marii, jej dobroci, doskonałości, łaskawości i nieskazitelności. Mówiąc – bardzo abstrakcyjnie – o wiecznej szczęśliwości, Liberiusz wskazuje, komu ją zawdzięczamy.

Wnioski

Przedstawiona przez Liberiusza wizja zaświatów nie napawa grozą, wręcz przeciwnie – tchnie optymizmem, co wynika z wstawienniczej roli Matki Boskiej: wystarczy żałować za grzechy i zawierzyć się jej opiece. Maryja, tytułowa i główna bohaterka kazań, urasta do centralnej postaci religijnej, ona ma decydujący wpływ na zbawienie ludzi, do niej należy zanosić prośby. W innym miejscu Liberiusz nazywa Marię autorką, przyczyną i sprawczynią zbawienia, które było możliwe dzięki jej zgodzie (Liberiusz, 1657, s. 207 [Kazanie XIII]).

Warto zwrócić uwagę na ujęcie postaci Matki Boskiej – określenie jej jako gospodyni nieba i ziemi uwydatnia konkretne cechy i atrybuty, pozwalając na dopasowanie ich do treści kazań. Ukazanie Maryi jako gospodyni pełni dwojaką rolę. Z jednej strony jako punkt wyjścia i odniesienia ukierunkowuje temat kazań, z drugiej zaś uwydatniane są te cechy Maryi, które pasują do przypisanej jej roli. Dzięki temu mówca zyskuje gotowy wzór i modelową postać godną naśladowania, o której może opowiadać słuchaczom. Zabieg jest użyteczny, ponieważ dzięki konkretnej bohaterce łatwiej jest przekazać często skomplikowane i trudne w przyswojeniu treści religijne. Poprzez osadzenie abstrakcyjnych zaleceń w konkretnych okolicznościach (sprovedzonych do znanej słuchaczom codzienności dzięki porównaniu Maryi do gospodyni) nauki kaznodziejów stają się łatwiej przyswajalne dla prostych odbiorców. Słuchacze otrzymują

jasne wytyczne postępowania (podparte autorytetem świętości) i mogą skonfrontować idealne wzorce ze swoim życiem.

Aby jeszcze bardziej zakorzenić naukę w życiu odbiorców, kaznodzieje (w tym Liberiusz) uciekali się do tego, co Janusz Tazbir nazywa „nacionalizacją kultury religijnej” (Tazbir, 1969, s. 213), Mieczysław Brzozowski – „barwą narodową” i „polonizacją” kazań (Brzozowski, 1975, s. 410), a Jan Kracik – „sarmatyzacją religii” (Kracik 1974, s. 23). Najogólniej rzecz ujmując, można powiedzieć, że chodzi o dostosowanie uniwersalnych i powszechnych treści związanych z wiarą i religią do okoliczności lokalnych i miejscowych warunków. W omawianym okresie jest to w kazaniach nad wyraz widoczne. Najbardziej oczywistym przykładem jest już sam tytuł nadany zbiorowi kazań przez Liberiusza – *Gospodyni nieba i ziemi*. Autor nie ogranicza się tu do pustej figury, ale rozbudowuje porównania we wszystkich kazaniach. To Matka Boska zarządza niebem, do którego trzyma klucze jako tytułowa gospodyni i królowa, zapelniając to miejsce zbawionymi i dbając jak dobra pani o swój majątek (Liberiusz, 1657, s. 33 [Kazanie II] i s. 85 [Kazanie V]). Jej rola została przystosowana do specyficznych polskich realiów, co było charakterystyczne dla twórczości w tamtych latach. „Wszystko tam polskie, w kontusz przybrane, wszędzie ukazuje się Rzeczpospolita z jej sejmami, trybunałami, zwyczajami, obce nawet rzeczy mimo różnicy czasu, miejsca i charakteru odziewają się w postaci i barwę miejscową” (Brzozowski 1975, s. 410). Właśnie w okresie potrydenckim, w epoce polskiego baroku, Maryja wyodrębnia się jako autonomiczny obiekt czci i kultu. Jednocześnie zostaje utożsamiona z „dobrą panienką” z dworu, która wstawia się za ludźmi w razie gniewu syna (Liberiusz, 1657, s. 299 [Kazanie XVIII]; por. Datko, 1982; Kopeć, 1983). W kazaniach Liberiusza poważne treści religijne i teologiczne ulegają spolszczeniu i sarmatyzacji – stają się swojskie, bliskie i znajome⁴.

W tym świetle można rozpatrywać kazania Liberiusza jako dostosowanie oficjalnych, poważnych kwestii teologicznych do potrzeb słuchaczy⁵. „Wszystkie te dowolności interpretacyjne, nieliczące się z tekstem biblijnym, zacierające granice między doczesnym a wiecznym, ziemskim a niebieskim, wynikały u kaznodziejów baroku – Liberiusz został tu omówiony na zasadzie typologii – ze zrozumiałej chęci uprzywilejowania treści religijnych” (Kracik, 1973, s. 24).

Kazania Liberiusza dają nam wgląd w moment wyodrębniania się w Polsce katolicyzmu w jego specyficznej odmianie – typowo polskiego kultu maryjnego – który wolny jest od okrucieństwa i trwogi. Warto zauważyć, że *Gospodynię nieba i ziemi* wydano w 1650 r., w czasie kozackiego

⁴ Taki sam zabieg stosuje Liberiusz w komplementarnym zbiorze kazań poświęconych Jezusowi, *Gospodarz nieba i ziemi* (Liberiusz, 1665): Chrystus zstępuje na Ziemię, aby naprawić błąd pierwszego człowieka – Adama. Doglądając swego dobytku, „[n]igdy nie drzymie ani nie zasypia” (Liberiusz, 1665, s. 3). Niczym właściciel folwarku, rozdziela zadania swym zarządcom: „Piotrowi dał klucze do nieba, a od turm i kluzy piekielnych [Jezus] sam trzyma” (Liberiusz, 1665, s. 300). Ale to nie wszystko – Jezus to „pan, potentat, hetman, wódz” (Liberiusz, 1665, s. 24) oraz „król (nad króle)”, który sędzi na sądzie gospodarskim (Liberiusz, 1665, s. 24), a z Bogiem i Duchem Świętym naradza się niczym szlachta na sejmikach: „Koło i konsulta Trójcy Przenajświętszej o naprawie człowieka odprawowała się w znaku baranka – i stanęło, aby Syn Boży przyszedł na świat jako baranek” (Liberiusz, 1665, s. 11). Por. Kracik, 1973, s. 23.

⁵ W tym czasie trwała w Europie opisana przez Petera Burke’a reforma kultury ludowej, czyli „systematyczne dążenie przedstawicieli warstw wykształconych [...] do zmiany postaw i wartości reszty społeczeństwa [...], kierownictwo tego procesu spoczywało w rękach warstw wykształconych, zazwyczaj duchowieństwa” (Burke, 2009, s. 241). „[W całym procesie] istotną rolę odgrywały kazania i bywało, że głoszone je wieczorem, aby mogli ich słuchać ludzie pracujący [...]». Kaznodzieje musieli często przerywać na bez mała kwadrans z powodu jęków i łkań słuchaczy” (Burke, 2009, s. 264).

powstania, a po raz drugi w 1657 r. – dwa lata po obronie Częstochowy i rok po ślubach lwowskich Jana Kazimierza, czyli w okresie wzmożonego zagrożenia państwa, konsolidowania się postaw patriotycznych i początków utożsamiania Polaka z katolikiem. Mimo to przedstawione wizje nie mają w sobie nic z trwogi czy niepokoju, wręcz przeciwnie – emanują pewnością i ufnością w opiekę Matki Boskiej.

Mniej więcej w połowie XVII wieku nastąpiła, jak nazywa to Janusz Tazbir, polonizacja katolicyzmu w Rzeczypospolitej. Było to wyrazem ogólnoeuropejskiej tendencji do wspomnianej już „nacionalizacji kultury religijnej” (Tazbir, 1969, s. 213). W tym właśnie czasie, burzliwym także dla Polski, wytworzył się w Rzeczypospolitej odrębny, bardzo charakterystyczny kult maryjny. Zanim jeszcze Maria oficjalnie została koronowana na królową Polski, od długiego czasu rozwijała się idea jej szczególnego patronatu nad Rzeczpospolitą (Kopeć, 1997, s. 417). W XVII wieku, w obliczu nieustannych zagrożeń, Maria stała się główną opiekunką kraju i ludu, dystansując pod tym względem świętych, a nawet i Boga. Utożsamiono ją z „dobrą panią z dworu”, broniącą przed nadużyciami, łaskawą i miłosierną:

Matka Boska staje się niejako autonomiczną wartością, izolującą się z całości wiary. Kultowe formy maryjne przenoszą swe zainteresowanie z treści nauczających i kontemplacyjnych na przedstawieniowe i rytualne. [...] [Maria] chroni od gniewu bożego i daje łaski. Jest przede wszystkim Ucieczką Grzesznych i Poczyszczicielką Strapionych. Głównym zadaniem Matki Boskiej stała się funkcja wstawiennicza w potrzebach Kościoła, narodów, państw, miast i rodzin (Datko, 1982, s. 44).

Ufność wobec Matki Boskiej, kult pełen nadziei i poszukiwanie matczynego ciepła mogły stanowić reakcję właśnie na zwiększone zagrożenie, lęk i strach, które otaczały ludzi baroku. Jak słusznie zauważa Zbigniew Kuchowicz, „nadmiar horroru powodował, że podświadomie i świadomie szukano przeciwwagi, elementów moderujących, promienniejszych” (Kuchowicz, 1992, s. 260–261). A któż inny nadawałby się lepiej do ułagodzenia surowego Boga i strachu przed Nim niż Jego matka – pokorna, łaskawa, troskliwa i pełna miłości? Kiedy świat doczesny walił się w posadach, ludzie szukali pocieszenia i nadziei w religii. Niewystępowanie w kazaniach Liberiusza gróźb i prób wzbudzenia strachu, paradoksalnie, nie musi wcale świadczyć o braku powszechnych lęków w społeczeństwie. Polscy katolicy – mający poczucie, jakby tkwili w oblężonej zewsząd twierdzy – znaleźli bastion obronny, który pozwalał im znosić codzienne trwogi.

Z tą tendencją zgodne są kazania Jacka Liberiusza. Jak już zostało wspomniane, powstały one w okresie wyniszczających wojen, wzrostu nastrojów patriotycznych i początku łączenia polskości z katolicyzmem. Patrząc z perspektywy całego kraju, można dostrzec, że Liberiusz wpisuje się w szerszy nurt i trudno traktować go jako odrębny przypadek – raczej jako element złożonego procesu, który trwale odcisnął swój ślad na polskiej kulturze. Zaryzykować można tezę, że kumulacja niebezpieczeństw w codziennych doświadczeniach ludzi sprawiła, że dodatkowe straszenie uznawano za niepotrzebne. Reakcja na zagrożenie bywała odwrotna – w religii szukano pocieszenia i ukojenia, które znalazło wyraz w coraz powszechniejszym kulcie maryjnym.

Bibliografia podmiotowa

- Liberiusz J. (1665). *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystu* [...]. W Kazimierzu przy Krakowie: w drukarni Balcera Smieszkowicza. Pobrane z: <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/doccontent?id=27599> (1.02.2017).
- Liberiusz J. (1657). *Gospodyni nieba i ziemi Najświętsza Panna Maryja* [...]. Kraków: Drukarnia Wdowy Łukasza Kupisza K.J.M.Typ. Pobrane z: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/doccontent?id=5673> (1.12.2017).

Bibliografia przedmiotowa

- Bieniarzówna, J. (1972). [hasło] Jacek Liberiusz (1599–1674). W: B. Leśnodorski (red.), *Polski słownik biograficzny*. T. 17 (s. 282–283). Wrocław–Kraków–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Borkowska, U. (1974). Badania pojęć i postaw religijno-moralnych w oparciu o źródła historyczne. *Rocznik Historyczny*, 22 (2), 5–11.
- Burke, P. (2009). *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*. Tłum. R. Pucek, K. Szczubiałka. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Brzozowski, M. (1975). Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII). W: M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. Cz. 1 (s. 361–429). Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Datko, A. (1982). Kult maryjny, jego tradycja i znaczenie. *Przegląd Powszechny*, 99 (1-2), 49–60.
- Delumeau, J. (1986). *Strach w kulturze Zachodu*. Tłum. A. Szymanowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Delumeau, J. (1994). *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII wieku*. Tłum. A. Szymanowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Gliwa, A. (2009). Powstawanie lokalnych kultów maryjnych i świętych patronów na Rusi Czerwonej po najazdach tatarskich jako dyskurs religijny w Rzeczypospolitej epoki nowożytnej. *Teksty i Konteksty*, 4 (9), 380–400.
- Knapiński, R. (2002). Od pokrowy do płaszcza opieki przeobrażenia motywu ikonograficznego Mater Misericordiae. *Studia Warmińskie*, 39, 131–160.
- Kopeć, J.J. (1997). *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Kopeć, J.J. (1983). Uwarunkowania historyczno-kulturowe czci Bogarodzicy w polskiej religijności. W: W. Piwowarski (red.), *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana* (s. 21–63). Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Kowzan, J. (2003). *Quattuor hominum novissima: dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Kracik, J. (1974). Katolicka indoktrynacja doby saskiej w parafiach zachodniej Małopolski. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, 20 (6), 13–26.
- Kuchowicz, Z. (1992). *Człowiek polskiego baroku*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Mazurkiewicz, R. (2014). Wstęp. W: R. Mazurkiewicz, K. Panuś (red.), *Kazania maryjne* (s. 7–22). Kraków: Wydawnictwo UNUM.
- Smoleński, W. (1883). *Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej: studyum historyczne*. Warszawa: Druk K. Kowalewskiego.

- Stramek, J. (2006). „Kaznodzieja znacznej wziętości” – ks. Jacek Liberiusz CRL. W: K. Panuś (red.), *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia In honorem prof. Eduardi Staniek* (s. 119–139). Kraków: Wydawnictwo UNUM.
- Tazbir, J. (1993). *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa: BGW.
- Tazbir, J. (1969). Problemy wyznaniowe. Polonizacja katolicyzmu. W: J. Tazbir (red.), *Polska w XVII wieku. Państwo–społeczeństwo–kultura* (s. 214–223). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Wiślicz, T. (2012). Pedagogika strachu w kościele potrydenckim w Polsce. W: E. Kościk, R. Żerelik, P. Badyńska, F. Wolański (red.), *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*. T. 1 (s. 283–298). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

The role of Virgin Mary in the light of Science of last things by Jacek Liberiusz

Summary

In this paper I present Jacek Liberiusz's sermons and his preaching about the last things (death, last judgment, heaven, hell and purgatory) and the cult of St. Mary. I juxtapose them with the Jean Delumeau's thesis about the common fear caused by wars, plagues and church's teaching. Tremendal elements can hardly be found in Liberiusz sermon's. On the contrary – worldly atrocities or God's wrath are being mitigated by the infinite mercy and goodness of Virgin Mary. She seems to be the central figure of the cult, even more important than Jesus himself which is characteristic for 17th century polish piety. Sermons by Liberiusz may be an example of more complex and diversified reactions to surrounding cruelty. These atrocities were not necessary replicated in religion, but also in the contact with God people looked for a consolation.

Słowa kluczowe: kaznodziejstwo barokowe, Jacek Liberiusz, kult maryjny, staropolska kultura religijna, potrydencka pobożność ludowa, rzeczy ostateczne

Keywords: baroque preaching, Jacek Liberiusz, Marian cult, old Polish religious culture, post-Trento folk piety, final things